Wydanie poranne.

Rok III. Kraków Podgórze piątek 20 stycznia 1905. Nr 16

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)
PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.
Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI
Wiadomości ustnie, telefonicznie i ustownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.
„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Zamach na cara.

Sprzysiężenie wojskowe. — Strejkowa rewolucya w Petersburgu.

Telegramy „Nowin".

Petersburg 19 stycznia godz. 4 minut 40 popołudniu. **Podczas dzisiejszego obchodu Jordanu równocześnie z drugą salwą zdruzgotane zostały okna w sali mikołajewskiej w pałacu zimowym przez kilka kul kartaczowych, które jak słychać pochodzą z gmachu giełdy. Przed giełdą ustawione były armaty w celu dania salw podczas uroczystości kościelnej. Wypadek dotychczas nie jest jeszcze wyjaśniony. Jak słychać jeden z urzędników policyi został zabity.**

Petersburg 19 stycznia Car i carowa byli dziś obecni na uroczystości Jordanu.

Londyn 19 st. B. Reutera donosi z Petersburga: Gdy rano salwy moździerzowe zapowiedziały koniec uroczystości Jordanu, **do okien sali Mikołajewskiej pałacu Zimowego padły strzały.** Nikt nie został zraniony. **Kula** zniszczyła w sali lampę elektryczną.

Petersburg. (Urzędownie). Podczas uroczystości Jordanu w obecności cara, gdy zaczęto dawać zwykłe salwy, wydarzył się **wypadek.** Z działa bateryi, ustawionej koło giełdy, **wyleciała kula kartaczowa** zamiast ślepego naboju. Kula doleciała do chodnika z desek, ułożonego na brzegu rzeki w pobliżu przerębli, wybitej na uroczystość Jordanu koło fasady Pałacu zimowego. Szyby czterech okien rozbite. **Jeden policyant raniony.** Zreeztą według dotychczasowych informacyj, nie było żadnego wypadku. Śledztwo jest w toku.

Berlin. Dzienniki tutejsze z wyjątkiem oficyalnych depesz petersburskich, nie otrzymały żadnych dalszych wiadomości o zajściu podczas uroczystości Jordanu w Petersburgu, ponieważ wszystkie telegramy korespondentów zostały w Petersburgu zatrzymane. Tyle tylko nadeszło, **że także baldachim,** pod którym stał car i carowa **został uszkodzony, a kule kartacza padły prawie do stóp cara,** który stał na chodniku z desek, położonym koło przerębli. Dzienniki tutejsze nie wierzą w wersyę, rozpowszechnioną przez oficyalną ajencyę petersburską, jakoby przez pomyłkę dano z działa zamiast strzału ślepego strzał kartaczowy i przypuszczają, że chodzi tu raczej o rozmyślny czyn, niema jednak autentycznych wiadomości, wobec zatrzymania w Petersburgu wszystkich depesz prywatnych.

Śmieszne tłomaczenie.

Petersburg. (B. kor.) Petersburska korespondencya donosi jeszcze o powodach wczorajszego wypadku: Przy onegdajszych ćwiczeniach I bateryi konnej gwardyi, pozostał **w rurze armatniej jeden kartacz.** Podczas wczorajszych salw wsadzono przez pomyłkę w tę rurę **nabój prochowy** (*cartouche*), a przy wystrzale **nabój kartaczowy wyleciał** z rury.

Dalsze telegramy na str. 5.

Z zaboru rosyjskiego.

Wielka demonstracya w Łodzi.

Ostatnia demonstracya w Łodzi, urządzona przez P. P. S. (Polską Partyę Socyalistyczną) miała na celu zaprotestowanie przeciw drugiej mobilizacyi. Krakowski „Naprzód" otrzymuje obszerne sprawozdanie z przebiegu tej demonstracyi, z którego przytaczamy kilka ustępów jako charakterystycznych z jednej strony dla **rewolucyjnej determinacyi partyi socyalistycznej w Królestwie,** ale z drugiej strony i dla **lekkomyślności,** z jaką urządzane bywają te demonstracye, w których



Katastrofa pod Hohenau na linii kolei północnej. (Patrz: Ze świata: Kronika ilustr.)

przeważna część uczestników jest bezbronna a nieliczni tylko uczestnicy zaopatrzeni są w rewolwery. Cóż znaczy kilka rewolwerów przeciw wojsku?

Demonstracya łódzka była otwarcie na niedzielę zapowiedziana. Centralny komitet P. P. S. rozrzucił odezwę, zaczynającą się od słów:

„Towarzysze, dla Was teraz, dla Łodzi, nadeszła chwila protestu wielkiego i mężnego w imieniu całej Polski rewolucyjnej i uciemiężonej, przeciwko klęsce którą carat sprowadził na nasz kraj swoją rozbójniczą polityką — przeciw drugiej mobilizacyi... etc.“ Pojawiła się także odezwa miejscowego komitetu.

Korespondent „Naprzodu“ opisuje w ten sposób przebieg manifestacyi:

„Pochód miał się rozpocząć na Nowym Rynku i ruszyć ulicą Piotrkowską, ale w żaden sposób nie można się było skupić, gdyż policya rozpędzała natychmiast najmniejsze grupki ludzi — nawet 3—4 stojących razem. Organizatorowie demonstracyi wobec tego wydali hasło przeniesienia się w okolice Południowej, na Piotrkowską. Zabrało to jednak sporo czasu i wśród robotników, oczekujących rozwinięcia sztandaru, już poczęła się szerzyć pogłoska, że demonstracyi nie będzie.

Nareszcie ukazał się sztandar ze zwykłymi napisami, rozległy się okrzyki rewolucyjne, towarzysze uszeregowali się w pochód i polały się grzmiące fale „Czerwonego sztandaru“. Ale, zanim pochód zdążył posunąć się naprzód o kilkanaście kroków, **nagle rozległy się strzały ze strony policyi i wojska, które było pochowane w bramach na całej prawie ulicy Piotrkowskiej.** Ta niespodziewana napaść zmięszała towarzyszy, ale konsternacya trwała krótko. Byłaby się niechybnie wywiązała poważna utarczka z policyą i żołnierzami, gdyby nie dwie fatalne przypadkowe okoliczności.

Mianowicie, kiedy jeden z komisarzy rzucił się ku chorążemu, idący obok towarzysz strzelił z rewolweru do komisarza, ale chybił. W tej chwili nadjechał tramwaj, który się zatrzymał z powodu zatamowania ruchu przez demonstrantów, **komisarz schował się za ten tramwaj i celnym strzałem położył trupem chorążego.** Sztandar runął, co odbiło się fatalnie na nastroju demonstrantów, tem bardziej, że upadek sztandaru stał się hasłem do strzelania dla żołdaków i policyantów, którzy **gęsto razili tłum ukrywszy się za tramwajem.** Demonstranci odpowiadali strzałami, ale ponieważ przewaga zbrojna była po stronie żołnierzy, poszli w rozsypkę. Wojsko zamknęło ulicę i zrewidowało ludzi, znajdujących się na Nowym Rynku i Piotrkowskiej. Aresztowań było kilka.

Zabity chorąży nazywał się Tomasz Książczyk, był szewcem z zawodu, miał lat 25 i należał do najbardziej oddanych towarzyszów łódzkich. Rannych jest dużo, między innymi został postrzelony 16-letni chłopak z tłumu. Ogólnej liczby rannych jeszcze na razie ustalić niepodobna. Tak samo nie wiemy, jakie są straty po stronie żołnierzy i policyi. Ranni policyanci są; nie wiadomo, czy kto został zabity.

Tłumu, który stanął na wezwanie P. P. S., nie podobna obliczyć. Był on jednak olbrzymi i sięgał co najmniej kilkunastu tysięcy. Dość powiedzieć, że robotnicy zapełniali Nowy Rynek, część Piotrkowskiej, Konstantynowską, Nowomiejską, Południową i Zawadzką. Gdyby nie ów fatalny upadek sztandaru w połączeniu z niespodzianem ukazaniem się tramwaju, który posłużył żołdactwu za barykadę, pochód przybrałby olbrzymie rozmiary i nie dałby się rozbić wojsku.

Towarzysze są przygnębieni nieudaniem się tak wspaniale zapowiadającej się demonstracyi i mówią o środkach odwetu“.

Z Zakopanego.

Ważne sprawy. — Sezon zimowy.

Inny porządek zaczął nareszcie panować w „klimatyce“. Poprzedni komisarz, który zrazu energicznie zabierał się do rzeczy, w ostatnim roku swego urzędowania przestał walczyć ze stosunkami i opornością zakopiańską, pozostawił też dużo jeszcze chwastów.

Nieco już lepszy skład komisyi klimatycznej — lubo oporni mają jeszcze większość — pozwala przecież już na to, że nowy komisarz, p. Madurowicz, wspierany przez namiestnictwo, niejedno złe już usuwać może i zaprowadza ścisłość i kontrolę w gospodarce finansowej. Pomagają mu w ciężkiej pracy ks. proboszcz Kaszelewski, dr Danielak i dr Janiszewski. Dzięki ich współdziałaniu, komisya klimatyczna zobowiązała się płacić corocznie na wodociągi 10.000 koron, oraz na oświetlenie elektryczne 10.000 koron. Te zobowiązania rozstrzygnęły o losie tych dwóch spraw i zapewniły pomyślne ich załatwienie. Wodociągi ma urządzać instalator Rodakowski ze Lwowa. Należy się spodziewać, że nie dopuści on się tak sromotnego czynu, jak zniesławiony Białkowski, który, protegowany przez dra Chramca, sprowadził tu do rzeźni wszelkie przyrządy z Prus, tak, że napisy pruskie każdego, zwiedzającego rzeźnię, gorszą i oburzają.

Stary dr Piasecki, w którego posiadłości był pensyonat Bauera sprzedał całą posiadłość synowi swojemu, drowi Eug. Piaseckiemu, na roczne spłaty. Jest to wydarzenie bardzo doniosłego znaczenia z podwójnego względu. Zachodziła obawa, że ta wspaniała posiadłość przejdzie w obce ręce. Druga żona bowiem sędziwego dra Piaseckiego, zaciekła Niemka, usiłowała posiadłość męża sprzedać Niemcom, a pieniądze zabrać i wywieźć z kraju. tak, jak się jej to udawało przez kilka lat z pieniądzmi za poprzednie sprzedaże parceli uzyskiwanemi. Oburzona też, że interes wymknął się jej z rąk, zabrała, co jeszcze mogła i wyjechała do Gracu.

Dr Eug. Piasecki, znany młody lekarz hygienista, autor cennych książek popularnych z zakresu hygieny, urządzi w nabytej po ojcu posiadłości nowoczesny zakład wodoleczniczy i mechano terapeutyczny, na sposób szwedzki. Zakładów takich, naprawdę nowoczesnych, stojących na wysokości nauki, Zakopane (a nawet i cała Galicya) dotąd nie posiadało. W obszernym zaś lesie i na polanach swojej posiadłości urządzi dla młodzieży park Jordana!

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI

159

Znając dokładnie blizny, rozsiane na ciele Artura, mógł z wielką łatwością wytworzyć podobne na ciele Shirleya Rapera. Te zaś, w połączeniu z innymi przedmiotami, należącymi do zaginionego, a które starannie zachował był, pozwoliłyby do stwierdzenia tożsamości trupa, którnyby uznano wówczas jako zwłoki zaginionego Artura Rapera.

Im więcej przetrawiał ten projekt, tem większe znajdował w nim upodobanie, ponieważ z poza niego wyzierał potężny kęs złota: pięćdziesiąt tysięcy funtow szterlingów!

I nie dość na tem. Pięćdziesiąt tysięcy funtów szterlingów, a zarazem jemu dostanie się całkowity zarząd majątku — prawnik mu to powiedział — a on sam wiedział doskonale, że jego współlegataryusz nie wróciłby już nigdy, aby od niego domagać się czy to złożenia rachunków, czy to zwrócenia mu połowy majątku. Wszystko do niego by należało, aż do ostatniego penny!

Taki wynik godzien był trudów i zabiegów, nad którymi właśnie przemyśliwał.

W miarę, jak projekt ten pogłębiał, wywydawało mu się jego wykonanie coraz bardziej łatwem. Przywabi, poprostu ściągnie do siebie Shirleya Rapera i tu już z pomocą środków, którymi rozporządzał, każe mu umrzeć w swoim czasie lub przedwcześnie, co już zależeć będzie od sposobu. w jaki się sprawa sama nadarzy

Skoro cel ten będzie już raz osiągnięty, reszta jest najprostszą w świecie.

Plan Morgana był w samej rzeczy wcale nie zawiły: skoro raz każe Shirleyowi umrzeć, umieści trupa w swym samochodzie, wyjedzie z nim i złoży go gdzieś na odludnym gościńcu, na wsi, gdzie go później odszukają.

Płynął więc pełnymi żaglami po oceanie swej wyobraźni, nie widząc przed sobą najmniejszej przeszkody. Istotnie, trucizny nie miały przed nim żadnej tajemnicy. Między niemi znał jedną, którą sam był odkrył; nie znali jej dotychczas chemicy-analitycy. Była to szczególna trucizna! Nie zostawiała wcale żadnych śladów w ciele ofiary; jej właśnie użyć postanowił Dick Morgan dla uwolnienia się od osoby Shirleya Rapera.

Trud mały; kilka kropelek, wlanych do szklanki wisky lub wody sodowej z winem, toć napój którego Shirley nigdy nie odmawiał i sprawa skończona.

Zaproszenie w porę stosowną sprowadzi pewnego pięknego wieczora jego współlegataryusza do Rekko House; Morgan urządzi się tak, aby go zatrzymać do spóźnionej godziny, tak spóźnionej, aby służba już oddaliła się do swych sypialni.

Doktor Morgan zwracał bardzo na to uwagę, aby służba domu w niczem nie cierpiała. Służący musieli wczas wstawać, więc też dla uniknięcia wszelkiego pozoru do próżnowania, wymagał, aby wczas szli na spoczynek. W tych warunkach mógłby się sam zająć swym gosciem. Zresztą miał nawet we zwyczaju sam wyprowadzać spóźnionych u siebie gości, tak, że przypadek taki nie wydałby się nikomu nadzwyczajnym.

Dalsze powodzenie zapewniał mu własny jego samochód i to powodzenie nieocenione, gdyż zaledwie jednej minuty potrzeba do postawienia go w pogotowiu do drogi, a doktor umiał nim kierować zupełnie tak dobrze, jak jego palacz.

Z boku, poza ukrytemi drzwiami, znajdowała się szopa dla pomieszczenia maszyny.

Ciąg dalszy nastąpi.

Zakład wychowawczy w Kuźnicach pozostanie nadal; nie ma już zgoła mowy o przeniesieniu go do innej miejscowości. Kierowniczka i fundatorka, hr. jenerałowa Zamoyska, cieszy się zupełnem zdrowiem i pracuje niestrudzenie. Przyznacie, że są to wszystko wiadomości bardzo pomyślne i ważne.

Sezon zimowy z nastaniem prawdziwej zimy już się znacznie rozwinął. Gości jest dotąd około 600, sanna wyborna, śnieg leży na metr. W nocy dochodzi mróz do 20°, zdarzył się do 28°, ale za dnia, gdy słońce cały ten zaczarowany krajobraz rozwesela — bywa zaledwo 5°, w południe 3°. To też sanie gęsto dzwonią, a wszyscy i goście i górale, kogo się tylko spotka mają uśmiech na twarzy. Widać, jak tu ludzie żelazem oddechają. Wesoło też bywa na jarmarkach, bo jak tylko „kurniawa" ustaje, to baby rade donoszą i kury i jaja i masło, choć nieraz i cztery godziny poprzez piasek śnieżny muszą się przekopywać z domu i z powrotem. Śnieg jest naprawdę taki suchy, że się go jak piasek z ciżmów i z filcowych cholew strzepuje.

Sezon się wzmoże; to dopiero początek. Słusznie mówi dr Dłuski, że najpiękniejszy tutaj czas — to luty i pół marca, bo wtedy już wielkich mrozów nie bywa, a dnie coraz dłuższe. Wtedy też udają się zabawy i powodzi się teatrom, które tu zjeżdżają. — Sanatoryum dra Dłuskiego i największy pensyonat „Warszawianka" są pełne gości. A gdy się tu wieczorem idzie na przechadzkę, to z nieba świecą takie jasne gwiazdy, a na dole tak płoną okna w zamieszkałych dworkach, a na śniegu takie migają się iskry i takie kładą się od księżyca purpury, że... warto przyjechać oddechać i wpatrywać się i radować, nie mniej jak w lecie, nie mniej jak nawet w kolorowej jesieni...

O innych sprawach nie dobrych, no bo są jeszcze i takie, są niestety, to już innym razem. *Idem.*

Z KRAJU.

Nowy Sącz *18 stycznia. (Walne zgromadzenie Cechu rzeźnickiego).* W niedzielę 15 bm. odbyło się tu walne zgromadzenie członków Cechu rzeźnickiego, zwołane przez przełożonego p. Stanisława Kmietowicza. — Na wniosek p. Antoniego Hebenstreita udzielono absolutoryum przełożonemu Cechu i zastępcy, oraz całemu wydziałowi. Potem odbyły się wybory. Do wydziału wybrani zostali pp. Ankiewicz K., Młynarczyk J., Hebenstreit A., Kmietowicz J., Słaby W., Celewicz F., Goldfinger E. i Lustbader S. — Zastępcami wybrani pp.: Styczyński Wł. Albrzykowski W. Rzeski St., Stern Ch. — Do komisyi kontrolującej wybrani pp. Wierzbicki J., Zielonka W. i Guttman L. Władzę polityczną reprezentował komisarz starostwa p. Prek. Przełożonym Cechu wybrano jednogłośnie p. Stanisława Kmietowicza, zastępcą przełożonego p. Floryana Felkera. Po wyborze p. Kmietowicz podziękował za zaufanie i wybór na przełożonego Cechu już po raz czwarty z rzędu.

Lekcye gimnastyki. Z dniem 1. stycznia b. r. rozpoczęły się lekcye zbiorowe gimnastyki zdrowotnej dla dzieci, pań i nauczycielek w zakładzie pny **Jadwigi Mayówny** przy ul. św. Tomasza 18. I piętro.

Co słychać w mieście?

Kraków 20-go stycznia.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Fabiana. — Jutro w sobotę Agnieszki. — Pojutrze w niedzielę Wincentego.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

W ludowym: „Betleem polskie" L. Rydla o godz. 7·30 wieczór.

Koncerty. W sali „Sokoła" koncert Aleksandra Heinemanna o godz. 7·30 wieczór.

Odczyty. W sali uniwersytetu ludowego (w muzeum techniczno-przemysłowem) odczyt Ignacego Daszyńskiego p. t.: „Chwila obecna w Rosyi", o godz. 6 wieczór.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Z biegiem fal" dramat w 2 aktach Sz. Asza i „Grzech", obraz sceniczny Sz. Asza, o godz. 7 wieczór.

W ludowym: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla, o godzinie 3 po południu.

Zabawy. W sali Strzeleckiej bal kolejarzy o godz. 9 wieczór.

W Resursie urzędniczej wieczorek z tańcami o godz. 8 wieczór.

W „Ognisku" (Rynek gł. 12. III. p.), zabawa taneczna Stow. personalu pomocniczego o godz. 9 wieczór.

Z obrazów wojennych

14 **Niemirowicza Danczenki.**

I dobre losy wysłuchały nas...

Coś błysnęło w oddali. Konie, poczuwszy siedziby ludzkie, a tem samem i wypoczynek, raźnie ruszyły naprzód.

— No, ciesz się bracie, niedługo zażyjesz spoczynku. To chyba nasi.

Ognie biwaków zbliżały się coraz bardziej i rosły w oczach. Oto strzela jasnym płomieniem najbliższe ognisko i słychać: „Kto idzie?"

— Swoi, swoi. Chwała bądź Panu.

— Przejeżdżajcie.

— Macie tu szpital?

— Mamy. Czerwony Krzyż.

— Gdzie?

— Tam, gdzie namioty.

W istocie, w niepewnem świetle ognisk rysują się długie szeregi białych płóciennych domków. Skierowaliśmy się w tę stronę.

Rozbudzono lekarza. Siostry miłosierdzia czuwały jeszcze. Na przygotowane zawczasu nosze zdjęto z konia nawpół żywego żołnierza i obmyto mu przedewszystkiem twarz i rany.

Lekarz obejrzał skrupulatnie chorego.

— Trzeba będzie nogę amputować — zadecydował krótko — bo inaczej... gangrena.

Siostry zakrzątnęły się żywo około przygotowania stołu operacyjnego, alemy już tego ani widzieli, ani słyszeli. Jak nieżywi zapadliśmy w sen kamienny, zawinąwszy się w prześcieradła, które nam podała jakaś życzliwa ręka....

* * *

...Ostatni żołnierz! Najostatniejszy z ostatnich! „Gorzki" pijanica, warchoł, będący ciągle pod wyrokiem za wykroczenia służbowe bez najmniejszej nadziei na poprawę. Przekomarzający się z nim nieustannie towarzysze przezwali go „gałgańską skórą" i pod tym przydomkiem znał go pułk cały.

Poznałem go w dość niezwykłych warunkach. Szedł w nadzwyczaj wesołem usposobieniu wzdłuż plantu kolejowego nieopodal stacyi laojańskiej. W nogach nie był zbyt krzepki, ale tłómaczyła ten stan flaszka wódki, wystająca z bocznej kieszeni szynela.

Idąc, monologował: „Tak, tak, a ja pluję na wszystko. Sam sobie jestem feldfeblem i kwita! Mam chęć, to będę pił i dyabli komu do tego!" Milczenie nieistniejących słuchaczów snać podziałało na niego uspokajająco, bo po rzuceniu w przestrzeń raz jeszcze: plwam na wszystko — zygzakował już dalej w milczeniu.

Zwolniłem nieco kroku i pozwoliłem mu się wyminąć. Po chwili zrównał się ze mną żołnierz z szerokiemi naszywkami na rękawach szynela — znamię wyższej rangi wojskowej. Z miny mu zresztą biło dostojeństwo władzy. Widocznem było, że oddawna śledzi Fiedotowa (tak się bowiem nazywał „ostatni z ostatnich"), bo nagle zagłębił się do niego i zwinnym ruchem zagłębił rękę w jego szynelu, wyciągając stamtąd butelkę. Zanim zdołał zrobić ruch jakiś, butelka rozprysnęła się na tysiączne kawałki pod wpływem silnego uderzenia o szynę.

Naokół rozeszła się wstrętna woń „chanszynu" owej ohydnej cieczy, którą chińczycy trują naszych żołnierzy. Doprowadza ona niektórych do paraliżu serca, wywołuje chwilowe pomieszanie zmysłów, w najlepszym zaś razie przyprawia o kilkudniową chorobę. I co za dziwne własności posiada ów „chanszin"! Dość amatorowi tego nektaru napić się na drugi dzień po libacyi wody, aby się znów upił, jak nieboskie stworzenie i dopuszczał najbardziej waryackich ekscesów. Jest rzeczą charakterystyczną, że chanszin nie działa zupełnie podniecająco na Chińczyków. Być może dlatego, że piją go nie wiele i na gorąco.

Spojrzałem na Fiedotowa i mimowoli parsknąłem śmiechem, na twarzy jego bowiem malowało się tyle przerażenia i oburzenia, ile tylko tych uczuć mogło się na niej pomieścić. Kiedy ochłonął z pierwszego wrażenia i objął umysłem ogrom straty poniesionej, rzucił się plackiem na ziemię i zaczął wypijać resztki płynu, zawarte na dnie niektórych skorup.

— Oto, jaki z ciebie feldfebel... Zaraportuję dowódcy. Ruszaj do roty. — No marsz!

Fiedotow zakręcił się na miejscu, coś mrucząc pod nosem, lecz kiedy feldfebel był już daleko, pogroził mu pięścią.

— Ach, ty słoniu jeden!

Całą złość zamknął w tym wykrzyku i poszedł do swojej roty. (C. d. n.)

Z teatru miejskiego. Odbywają się pełne próby z dramatów p. S. Asza „Z biegiem fal“ i „Grzech“, w których autor ukazał oryginalne i estetycznie ujęte obrazy z życia żydowskiego, wprowadzając ciekawe rysy obyczajowe i szczegóły obrzędowe. Aby wywołać odpowiednie wrażenie nastrojowe w dramacie „Grzech“ p. Spitziar przygotowuje nowe szczegóły dekoracyjne.

Z teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego daje po raz drugi przedstawienie L. Rydla „Betleem polskie“ po południu w sobotę o godz. 3 ej, by i dziatwa poznać mogła dzieło poety.

Repertuar teatru ludowego: Piątek wieczorem: „Betleem polskie“. — Sobota o godzinie 3-ej: „Betleem polskie“. — Niedziela o godz. 3: „Betleem polskie“; — o godzinie 7·30 wieczorem: „Nawrócony łotr“.

Heinemann Aleksander, który wypełni program koncertu Tow. Muzycznego, odśpiewa następujący program: 1) Verdi, Arya „Confutatis maledictis“ z Requiem, 2) a. Beethoven „In questa tomba“, b. Scarlatti, Violetta. 3) a) Giordani, „Caro mio ben“, b. Wie bist du meine Königin, c. Grieg, Der Schwan i Rubinstein, Asra. 4) Massenet Ouvre tes yeux bleus, b) Elegie c) Tito Matei Romanze. 5) Schubert, a. Litaney, b. Wobin Schumann: Die beiden Grenadiere.

Początek koncertu o godzinie pół do 8 wieczorem. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa Muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach: od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Koncert na dochód zakładu p. Żurowskiej i Stow. nauczycielek w Krakowie, zapowiedziany na poniedziałek 30 b. m. w sali „Sokoła“ budzi w mieście naszem zainteresowanie, tak ze względu na sympatyczne cele, jak dla wysoce artystycznego programu. Sam fakt, że kierownictwo artystyczne, jak się dowiadujemy, objął, na zaproszenie komitetu, dyrektor Władysław Żeleński, znakomity nasz autor „Goplany“, daje gwarancyę, że koncert ten będzie należał do najwybitniejszych w sezonie. — Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Rocznica styczniowa. W uzupełnieniu programu uroczystego obchodu ku uczczeniu rocznicy bohaterskiej walki z r. 1863 i 64, o wolność i niepodległość, który to obchód odbędzie się w sali krakowskiego Sokoła w niedzielę, dnia 22 bm., Komisya obchodowa oznajmia, że w uroczystości weźmie udział chór Sokoła podgórskiego, a podczas przedstawienia obrazów z żywych osób, według Lituanii Grottgera, wygłosi odpowiednią deklamacyę utalentowany artysta teatru miejskiego p. Stanisław Bronicz. Początek uroczystości o 7 wieczorem. Bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza przy linii A—B Rynku gł.

Nabożeństwo żałobne. W poniedziałek d. 23 bm. odprawione zostanie staraniem przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w kościele OO. Kapucynów o godz. wpół do 11 rano nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w r. 1863/4, tudzież za zmarłych uczestników tychże walk.

Swięto Jordanu. Wczoraj z powodu tego święta odprawił w tutejszej cerkwi gr. kat. św. Norberta ks. kanonik Jan Borsuk uroczystą sumę, po której około godz. wpół do 12 wyszła procesya na planty i tutaj nastąpiło poświęcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela.

Chwila obecna w Rosyi. Pod tym tytułem wygłosi poseł Ignacy Daszyński odczyt w sali Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza (Muzeum Przemysłowe ulica Franciszkańska) w piątek o godz. 6 wieczorem. Ceny miejsc: pierwszorzędne 1 K., drugorzędne 50 hal., wstęp na salę 20 hal. — Dochód przeznaczony na cele „Związku kobiet“.

Nowa biblioteka publiczna w Krakowie. Sprawozdania z ruchu czytelniczego w Krakowie świadczą wymownie, że dotychczas istniejące wypożyczalnie książek nie mogą zaspokoić z roku na rok wzmagających się potrzeb czytelnictwa. W roku 1895 w krakowskich wypożyczalniach było stałych czytelników 1297, książek zaś 2207. W roku ubiegłym 49519 czytelników otrzymało 103.348 tomów. Jest to wzrost niebywały.

Aby zaradzić temu brakowi Tow. Uniw. ludow. im. A. Mickiewicza otwiera w lutym b. r. „Bibliotekę publiczną“ o zakresie z konieczności wielkim. Biblioteka ta ma posiadać dział archiwalny, wypożyczalnię książek i czytelnię pism.

„Eleuterya“ zawiadamia swych członków, że walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ulicy Jagiellońskiej l. 5. Na porządku dziennym sprawozdanie za rok 1904 i wybór nowego zarządu.

Z „Czytelni kolejowej“. W niedzielę 22 stycznia odbędzie się w sali „Czytelni“ (ul. Lubicz pod l. 13), wieczór taneczny. Tualeta spacerowa. Wstęp dla pań wolny, dla panów 1 korona. W każdą następną niedzielę będą urządzane popołudniowe taneczne wieczorki. We środę 1 lutego b. r. odbędzie się w sali Strzeleckiej wielka zabawa taneczna. Strój wieczorowy. Kostyumy dozwolone. Muzyka 20 p. p. Początek o godz. 9-ej wieczorem. Bilety dla pań po 1 kor. 20 hal., dla panów po 2 korony. Pp. akademicy płacą 1 kor. 50 hal. Wstęp tylko za zaproszeniem, po które zgłaszać się można codzień o godz. 7—9 wieczór w lokalu „Czytelni“, a w niedzielę od godziny 11—12 przed południem.

Piknik akademicki. We środę dnia 18 bm. urządziła Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza we własnym lokalu (Rynek główny l. 13) pierwszy piknik akademicki, który udał się pod każdym względem świetnie. Podczas tańców, prowadzonych przez akademika Sierhiejewicza, przygrywała muzyka „Harmonii“. Do kadryla stanęło prze-

---

Tajemnice dworu berlińskiego.

Prywatne życie cesarza Wilhelma II. i jego małżonki.*)

Dnia 28 stycznia 1859 r. przyszedł na świat obecny monarcha Niemiec. Królowa angielska Wiktorya zapytała wówczas telegraficznie rodzinę cesarską: „Is it a fine boy? („Czy ładny chłopiec?“) Telegraf ten wywołał gniew w Wilhelmie II. kiedy d. 15 czerwca 1888 r. w godzinę po śmierci swego rodzica — wyciągnął sekretne papiery z biurka ojcowskiego... Ba — nawet lewa jego ręka kurczowo ścisnęła wówczas rękojeść szpady — jak zapewniał o tem Angielkę major von Normann.

Czyżby ten telegram krył mimowoli w sobie jaką obelgę lub — przykrość? Niestety — Wilhelm II. przyszedł na świat z ręką lewą krótszą o sześć cali od prawej i z krótszą lewą nogą i bez przytomności. Nie przypuszczano nawet, żeby go można było odratować. Zwątpił o tem nawet lekarz nadworny i specyalista ginekolog dr Martin. Zajęli się oni głównie ratowaniem „Jej biednej królewskiej Wysokości“, która rozpaczliwie jęczała. Tylko panna Stahl pełniąca funkcyę akuszerki, nie traciła nadziei — i ku przerażeniu dworaków — chwyciła malca pod lewą pachę i zaczęła mu wyliczać dotkliwe plagi mokrym ręcznikiem w czułe miejsce, dopuszczając się w ten sposób obrazy majestatu...

„Do dyabła z etykietą“ — odpowiedziała gniewnie, widząc skrzywione miny otoczenia — i dalej okłada malca, aż nareszcie słaby krzyk niemowlęcia dał znać wszystkim, że żyje.

W pierwszej chwili nie dostrzeżono żadnych braków w organizmie Wilhelma, ale później zauważono, że nie porusza lewą ręką. Resztę braków wykazały dalsze oględziny. Gdyby niemowlę było normalnie zdrowe, mała operacya byłaby z łatwością usunęła złe, ale przy ogólnym stanie zdrowia „następcy tronu“ było to rzeczą niemożliwą.

Cesarz Wilhelm usiłuje obecnie pokryć te wady.

„Każdy w pałacu wie — zapewniała Angielkę poczciwa stara panna Stahl — że choć Jego Wysokość chodzi żywo, to może tak chodzić tylko dzięki ciągłym ćwiczeniom. Niech jednak cesarz choć na chwilę zapomni o swej ułomności, natychmiast każdy dostrzeże, że lewą nogą pociąga. Wszystkie jego bóle i cierpienia umiejscowione są w jego lewem uchu i w całej lewej części jego głowy“.

Gorzej jest z ukryciem ułomności lewej ręki. Wilhelm II. może coś uchwycić palcami, może nawet zacisnąć dłoń na rękojeści szpady, jak to się stało przy czytaniu telegramu Wiktoryi i co często robi w gniewie — ale nie ma sił puścić tego, co pochwycił... I tak naprzykład, choć, siedząc na koniu, trzyma lejce w lewej ręce dla pozoru, może kierować koniem tylko prawą ręką lub kolanami...

To też tortury moralne czterech cesarskich paziów, z tego dwóch garderobianych i dwóch pokojowych — są nieznośne.

Prawa ręka cesarza jest masywna i brzydka. Cesarz lubi przy podawaniu ręki ściskać rękę cudzą z całej siły, choćby to była piękna rączka damy... Z tej swojej siły jest dumny. Kiedy pewien korespondent zagraniczny przyrównał pięść cesarza do pięści siłacza światowej sławy John L. Sullivana, siostra Wilhelma z Meiningen, która kocha się w ludziach silnych, zauważyła:

„Zdaje mi się, że Sullivan nie ma złego gustu, skoro nosi tak wiele pierścieni na palcach, jak mój brat“.

Ale Wilhelm II. ma przyczyny po temu, dlaczego na rękach nosi mnóstwo pierścieni; na tych rękach pełno jest podejrzanych znamion... czy wyrzutów.

Wilhelm ma ogromny lęk przed wszystkiemi chorobami, który czasem dochodzi do niemożliwej przesady. Ma to źródło w utajonej obawie, że i u niego może się objawić rak, familijna choroba w jego rodzinie. Wystarczy, że się dowie, iż w pobliżu miejsca jego pobytu zaszedł jaki wy-

*) Zamieszczamy kilka ustępów sensacyjnej książki angielskiej, która niedawno pojawiła się w obiegu. Jako autor figuruje H. W. Fischer, ale pod tem nazwiskiem ukrywa się podobno jedna z dam dworu cesarzowej niemieckiej. Książka, odsłaniająca złośliwie wszystkie śmieszności dworu niemieckiego, została w Niemczech skonfiskowana.

Rozdawca orderów, wielki mówca, poeta, muzyk i generał w prywatnem życiu jest także wielce „interesującą postacią“.

szło 40 par. Ochocze tany trwały do białego rana. Pierwszy ten piknik zachęci niewątpliwie Czytelnię akademicką do urządzenia jeszcze kilku tego rodzaju przyjemnych zabaw w swoim lokalu.

Kalendarz ścienny tatrzański wielkich rozmiarów z pięknym widokiem Morskiego Oka, wydał znany zakład litograficzny K. Kranikowskiego.

Zdrowie prezydenta miasta prof. dra J. Lea polepszyło się tak znacznie, że prezydent zapowiedział objęcie obowiązków swoich już od przyszłego tygodnia.

Ze spraw miejskich. We środę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. m. Jana Rottera. Na wstępie posiedzenia dokonano wyboru nowego przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego tej sekcyi. Przewodniczącym wybrano ponownie r. m. Rottera, a zastępcą przew. r. m Sarego. Następnie przyznała sekcya kredyty dodatkowe, a mianowicie na utrzymanie budynków miejskich 600 kor., na utrzymanie Sukiennic 619 kor., na utrzymanie sadzawki na plantacyach 911 kor., na utrzymanie budynków cmentarnych 368 kor., oraz na utrzymanie budynków szkolnych 4600 kor. Dalej uchwalono na wykonanie robót około spinalni w strażnicy miejskiej wstawić do bieżącego budżetu 1400 koron. — W końcu załatwiła sekcya cały szereg drobniejszych spraw wewnętrznych.

Subwencya dla targowicy miejskiej. — Z powodu wniesionej przez gminę m. Krakowa prośby do Sejmu o znaczniejszą subwencyę dla targowicy miejskiej, przybył wczoraj do naszego miasta zastępca marszałka krajowego, dr Pilat, celem zbadania stosunków tej instytucyi.

Sprawa Balickiego. Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy dr Wł. Kisiel ukończył już śledztwo karne w sprawie b. st. komisarza Stanisława Balickiego, a akta odstąpił prokuratoryi państwa celem wygotowania aktu oskarżenia. Prokuratorya wypracuje oskarżenie w najbliższym czasie, wobec czego Balicki stanie przed sądem przysięgłych jeszcze w kadencyi lutowej.

Rozszalałe konie. Na ulicy Floryańskiej stał wczoraj przed południem wóz z końmi OO. Cystersów z Mogiły. Gdy parobek, Jakób Nowak, oddalił się kilka kroków od wozu, przestraszyły się konie tramwaju i popędziły ulicą, unosząc wóz. Z ul. Floryańskiej skręciły w ul. Marka na Sławkowską, później rynkiem (linią C-D), Wiślną, Zwierzyniecką, Nad Rudawą, Smoleńskiem, Stra szewskiego i dopiero w ul. Szewskiej, zawadzając o latarnię, przewróciły się i wtedy przytrzymane zostały przez plutonowych policyi Stremeckiego i Żeliskę oraz ajenta policyi Ochaba. W długiej wędrówce rozhukane zwierzęta rozstrzaskały wóz na drobne kawałki, uszkodziły kilka latarń, przewróciły jakiejś przekupce stragan z owocami i bułkami, wpadły na dorożkę w ul. Sławkowskiej, należącą do p. Chlipalskiego i rozbiły ją, wyrządzając wiele jeszcze innych drobnych szkód. Na policyę zgłosiło się do południa około 15 poszkodowanych, żądając zwrotu szkody. Odesłano ich na drogę prawa cywilnego. Wprost dziwić się należy, że nie było żadnego wypadku w ludziach. Tylko w ul. Nad Rudawą najechały konie na wyrobnika Ludwika Oktałowicza i przewróciły go; na szczęście wyrobnik odniósł tylko lekkie kontuzye. Przez cały czas biegł za końmi parobek i kilku policyantów, usiłując z nadludzkim wysiłkiem je dogonić i przytrzymać, aż dopiero w ul. Szewskiej udało się im to uczynić.

Kochliwy konduktor tramwaju elektrycznego. W niedzielę wieczorem około godziny 6·30 wsiadła do wozu tramwajowego nr 5, na linii „Park krakowski — Rynek“, młoda dziewczyna, służąca u p. Tomasza Grygi, której konduktor tego wozu robił wysoce nieprzyzwoite propozycye, że dziewczyna, nie dojechawszy na miejsce, wysiadła i zapłakana wróciła do domu. — Dyrekcya powinna pouczyć konduktora, że wóz tramwajowy nie jest miejscem dla afektów „miłosnych“.

---

padek podejrzany, aby kazał natychmiast spakować wszystkie swoje rzeczy i przenosić się do innej okolicy.

I tak raz wezwał do siebie ochmistrza dworu von Liebenau i rzekł do niego:

„Spodziewam się, że w Potsdamie niema więcej żadnych wypadków dyfteryi?“

Właśnie podobny wypadek stwierdzono wówczas w sąsiedztwie.

„Nie wiem o żadnym“ — usprawiedliwiał się ochmistrz.

„Nie wie pan o żadnym?‘ — odpowiedział gniewnie cesarz Wilhelm i nakazał przeprowadzić w Pałacu Marmurowym najściślejsze oględziny lekarskie i wszystkie osoby, któreby stosowały jakiekolwiek zabiegi lecznicze, przewieźć natychmiast do szpitala.

Ofiarą tego nakazu padła pani Schnase, ulubiona garderobiana cesarzowej, którą, chorą na gardło, w nocy obudzono, wsadzono do karety i w mroźną zimową noc przewieziono do szpitala, gdzie nareszcie po długich targach przyjęto ją i pomieszczono w klasie trzeciej, gdzie jej sąsiadka najbliższa przyjmowała właśnie ostatnie sakramenta...

Wystarczy również, aby cesarz dowiedział się, rozmawiając z daną osobą, że ktoś z jej rodziny jest słaby — a natychmiast odwraca się plecami i znika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Katastrofa pod Hohenau na linii kolei północnej. Katastrofa pod Hohenau, na linii Wiedeń - Praga kolei Północnej (zaraz za Lundenburgiem, stacyą dobrze znaną wszystkim, jadącym z Krakowa do Wiednia), była o wiele groźniejszą, niż doniósł telegram biura korespondencyjnego i komunikat dyrekcyi. Prawdziwie cudem trzeba nazwać, że katastrofa nie spowodowała wypadków śmierci i że było tylko 3 ciężko i 17 osób lekko rannych.

Pociąg pospieszny z Berna, przybywający do Wiednia o godz. 10 wieczorem wykoleił się pod Hohenau w nocy z poniedziałku na wtorek. Wykolejenie nastąpiło skutkiem pęknięcia szyn (prawdopodobnie z powodu mrozu). Lokomotywa po wyskoczeniu z szyn ciągnęła pociąg jeszcze dwieście pięćdziesiąt metrów po torze, niszcząc pokłady drewniane i wyrywając mutry, trzymające szyny. Przy ostatnim wagonie pękło spojenie — i wagon ten spadł z nasypu, z wysokości 6 metrów we fosę. Cudem trzeba nazwać, iż wagon ten w upadku nie przewrócił się, lecz stoczył się bokiem i dlatego nie uległ zupełnemu rozbiciu, tak, że z podróżnych tylko trzech odniosło ciężkie rany, inni zaś odnieśli lekkie uszkodzenia.

W upadku wagon przeciął, jakby piłą podwójny słup telegraficzny i potargał druty; dach i jeden bok wagonu uległy zgruchotaniu. We wagonie zapanowała straszna panika, wiele osób zemdlało z przerażenia. Ci, którzy nie stracili przytomności, rozbiwszy okna, wydobyli się na wolność. Po pięciu kwandransach przybyła pomoc — a niebawem dwustu robotników poczęło naprawiać tor. Odszkodowania zapłaci „Nordbanka“ rannym około 400.000 koron.

Pęknięcia szyn na torze zdarzają się bardzo często, ale rzadko pociągają za sobą wykolejenie pociągu. Następuje to dopiero, jeżeli przerwa między pękniętemi szynami jest dość znaczną i pociąg hyżo pędzi.

Zamach na cara.

Zwracamy uwagę czytelnikom, że telegramy na str. 1 są telegramami urzędowej agencyi rosyjskiej. Depesz **prywatnych cenzura nie puszcza.** Nie można zaś na podstawie bałamutnych doniesień i wielce głupiego tłomaczenia powodu wypadku wyrobić sobie zdania o sytuacyi w Petersburgu.

Faktem jest, że do **cara** nad rzeką Newą podczas święta Jordanu **strzelano kartaczami.** Strzał padł przy **drugiej salwie bateryi gwardyi, stojącej na drugim brzegu rzeki.** A zatem zamach ten jest **dowodem istniejącego sprzysiężenia wojskowego.** (Wojskowe sprzysiężenia nie rzadkie są w dziejach Rosyi!)

Kula kartaczowa która pękła u stóp cara, może być **hasłem do doniosłych dalszych zdarzeń**, zwłaszcza, że **armia 60.000 robotników strejkujących** występuje również do walki **o konstytucyjne swobody.**

Pałac zimowy, olbrzymi gmach barokowy, stoi nad Newą. Pokoje cesarskie mieszczą się właśnie od strony rzeki.

Giełda stoi po drugiej stronie.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Strejkowa rewolucya w Petersburgu.

Okazuje się wyraźnie, że wiadomości urzędowe o strajku, przedstawiające sprawę jako niewinną, wyłącznie ekonomiczną ruchawkę, były z gruntu **kłamliwe.** Strejk robotników jest **strejkiem politycznym.** Obok polepszenia bytu, robotnicy żądają **swobod konstytucyjnych.** Do walki konstytucyjnej obok inteligencyi stanęła więc **armia robotnicza, która demonstruje strejkiem.**

Petersburg. Dzisiaj po południu odbędzie się u ministra skarbu konferencya właścicieli fabryk w sprawie strejku.

Robotnicy fabryk nici w liczbie około 7000 przestali wczoraj pracować. Domagają się oni zaprowadzenia 8 godzinnego dnia roboczego i podwyższenia płacy. Zarząd oświadczył gotowość podwyższenia płacy, odmówił jednak wypełnienia żądań skrócenia czasu pracy, gdyż ta sprawa musi czekać na ustawodawcze uregulowanie. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie 1500 robotników, w którem oprócz członków związku robotniczego wzięli udział także reprezentanci **innych stowarzyszeń i socyaliści.** Zgromadzenie odrzuciło (?) rezolucyę socyalistów, domagającą się zmiany ustawy państwowej, a przyjęto **petycyę w sprawie wolności prasy.** — Socyaliści skłonili robotników z fabryki Colthera, Obuchowa i warsztatów kolejowych do przyłączenia się do strejku. Policmajster zarządził, aby wszystkie doniesienia dzienników o strejku były przed ogłoszeniem **jemu przedkładane. Policya zachowuje się dotychczas zupełnie biernie.**

(Są to wszystkie wiadomości urzędowe, a więc należy je przyjmować krytycznie. W rzeczywistości strejki w Petersburgu

łączą się ściśle z ogólnem konstytucyjnem wrzeniem i są znamiennym objawem sytuacyi wewnętrznej Rosyi),

Petersburg. Strejkujący przygotowali petycyę, w której żądają wydania zarządzeń „celem usunięcia bezprawi i ubóstwa wśród ludności państwa, oraz ucisku pracy przez kapitalistów".

Petycya podnosi dalej następujące główne postulaty: 1) gwarancyę osobistego bezpieczeństwa; 2) wolność słowa; 3) prawo zgromadzeń; 4) wolność sumienia; 5) obowiązkową naukę szkolną na koszt państwa; 6) skreślenie opłat za zniesienie pańszczyzny; 7) tańszy kredyt; powolny rozdział domen między lud; 9) zaprowadzenie podatku dochodowego dla robotników przemysłowych; 10) ustawową ochronę pracy; 11) wolność oświaty; 12) stowarzyszeń konsumcyjnych i innych stowarzyszeń; 13) ośmiogodzinny dzień pracy; 14) dopuszczenie do walki pracy z kapitałem; 15) państwowe ubezpieczenie robotników.

Berlin. Jak donosi „Local-Anzeiger" z Petersburga, minister skarbu Kokowcew na naradzie z dyrektorami fabryk, w których wybuchł strejk, oświadczył się przeciw żądaniom robotników. Natomiast policmajster Fullon jest za uwzględnieniem tych żądań, szczególnie zaś podwyższenia płac.

Londyn. Donoszą z Petersburga: Strejk robotników rozszerza się i dotąd strejkuje już 60.000 robotników.

Strejk robotników ma wybitne cechy polityczne, a faktycznym inicyatorem strejku ma być znany agitator polityczny, pop Georgij.

Dymisya ks. Mirskiego.

Petersburg. Ros. aj. tel. dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej że wiadomości, rozszerzane przez dzienniki zagraniczne o zamierzonej dymisyi ministra Mirskiego, są **nieuzasadnione**.

Londyn. Mimo zaprzeczeń oficyalnych, **ustąpienie ks. Mirskiego jest pewnem i z tego powodu panuje w Petersburgu wielkie zaniepokojenie.**

Padlecy czynownicze.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik" donosi: Deputacya rosyjskiego klubu wręczyła carowi adres wiernopoddańczy, w którym odpiera wszelką myśl zmiany autokracyi obok prawosławia i świadomości narodowej stanowiącej podstawę dobra ojczyzny.

Car podziękował i oświadczył, że do poczciwej (!) myśli rosyjskiej tego adresu, nie należy niczego dodać, ani odjąć.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Szak.

Tokio. Z doniesień o ostatnich wydarzeniach w Mandżuryi wynika, że **wiele wojsk regularnych chińskich popierało Rosyan.** Straty Rosyan w ostatnich walkach wynoszą 300 ludzi. Oddział jenerała Miszczenki liczył 5—6.000 ludzi i miał ze sobą działa. **Wielu Rosyan dostało się do niewoli.**

Rosya tłómaczy się z powodu naruszenia neutralności.

Petersburg. Ros. aj. tel. donosi półurzędownie w sprawie wiadomości gazet zagranicznych o naruszenie neutralności Chin przez oddział rosyjski, na zachód od Liaoho: Wkrótce po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej poruszono kwestyę neutralności Chin — i wtedy rząd rosyjski przyłączył się do oświadczenia innych mocarstw o tej neutralności, dodał jednak, że może być tak **długo obowiązany do przestrzegania jej, jak długo czynić to będą także Japonia i Chiny.** Zresztą wykluczył rząd rosyjski cały obszar między Liaoho a koleją żelazną Inkou Sinmintin i na zachód od tej kolei, a po części także i na północ od Liaoho i od terytoryum neutralnego.

Posiłki dla Rożdiestwieńskiego.

Aden. Rosyjska eskadra pod wodzą Petrowskiego przybyła do Dżibutti.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Donoszą: W gminie Vecs przyszło przy wyborach do formalnej krwawej bitwy. Kosutowcy uzbrojeni w kije i drągi uderzyli na liberałów. **28** liberałom porozbijano głowy, 15 zaś raniono nożami, kilku osobom oderwano uszy. Walczący członkowie przeciwnych partyi zaczęli się nakoniec wzajemnie kąsać tak, iż kilku wyborców jest ciężko pogryzionych. — Dwie osoby są tak ciężko pokąsane, że zapewne umrą. Lekarz obwodowy telegrafował do komitetu z prośbą o przysłanie kilku lekarzy, gdyż sam nie jest w stanie opatrzyć tylu rannych.

Nitza. (B. kor.). Liberalnych wyborców, którzy w Szenie wysłuchali mowy swego kandydata, powracając obrzucili członkowie partyi narodowej kamieniami. Kilka osób aresztowano. Wysłano na miejsce wojsko.

Strejk górników w Westfalii.

Berlin. Dzienniki poranne donoszą z Bohum: Mimo, iż do zaburzeń nie przyszło ustanowiono godzinę 10-tą wieczorem, jako godzinę policyjną. — Robotnicy szybu „Bruchstrasse" przyłączyli się do strejku. W szybie „Rhein Preussen" **przyjęto żądania robotników.** Z Essen donoszą, że minister handlu nie przybędzie osobiście do rewiru strejkowego, lecz wyśle tam jeszcze dwu komisarzy ministeryalnych.

Zmiana gabinetu we Francyi.

Paryż. Prezydent Loubet konferował przedpołudniem z przywódcami republikańskich grup senatu, popołudniu zaś będzie konferował z przywódcami republikańskich grup Izby.

Paryż. Na konferencyi u Loubeta na której był prezydent gabinetu i prezydenci Izb, oświadczył prezydent senatu Falier, że nowy gabinet powinien **prowadzić dalej politykę Combesa**, a członkami gabinetu powinni zostać tylko członkowie dotychczasowej większości. Natomiast prezydent Izby **Doumer** oświadczył, że nowy gabinet powinien prowadzić **politykę pojednawczą zmierzającą do połączenia wszystkich grup republikańskich.** Gabinet o tym samym kierunku, zdaniem Doumera, natrafiłby na te same trudności. Sądzą, że przesilenie potrwa dłużej, aniżeli dotychczas przypuszczano.

Prasa o oświadczeniu Combesa.

Paryż. Były prezydent ministrów, Combes, w rozmowie z współpracownikiem dziennika „Matin" oświadczył z całą stanowczością, że **ż a d e n d y s y d e n t r a d y k a ł n i e w e j d z i e w s k ł a d n o w e g o g a b i n e t u**; byłoby to bowiem rzeczą niemoralną, a nadto oznaczałoby premię dla zdrady.

Prasa omawia dzisiaj szeroko ogłoszone w „Journal oficiel" pismo Combesa, zgłaszające dymisyę gabinetu. Organa nacyonalistyczne, umiarkowane, republikańskie i dysydenckie potępiają to pismo w ostry sposób; i tak np. „Figaro" pisze, że akt ten jest dowodem jaskrawej niesumienności. Jest rzeczą prezydenta republiki zgodnie z ustawami konstytucyjnemi rozwiązać przesilenie ministeryalne. Nowe ministerstwo będzie w kwestyi swego programu pertraktować z Izbą, a nie z Combesem.

Radykalne i socyalistyczne dzienniki witają to pismo z zadowoleniem i podnoszą, że wywołało ono w całym kraju wielkie wrażenie.

Nacyonalistyczny deputowany Guiot de Villeneves uważa amnestyę Derouledes'a za rzecz pożądaną i podnosi, że koniecznem jest uspokojenie armii.

„Libre Parole" pisze, że jeżeli republikanie potępiają donosicielstwo i pragną logicznie walczyć, to muszą odwołać Derouledes'a i jemu powierzyć utworzenie gabinetu.

Zbrojenia w Serbii.

Belgrad. Prasa serbska omawia bardzo żywo sprawę zaciągnięcia nowej pożyczki i zamierzone w połączeniu z nią nabycie nowych dział. Dziennik „Stampa" domaga się, aby dokonano próby nowych systemów i modeli. „Prawda" zaznacza, że zanosi się na wielki skandal, w który niestety zawikłane będą i takie osobistości, których zadaniem jest strzeżenie interesów państwowych. Dziennik ten sądzi, że modele fabryki Skody (z Pilzna) należy bezwarunkowo odrzucić, a czerpać tylko z fabryk francuskich, lub Kruppa. Wybór systemu dział będzie ważnym nie tylko ze względów ekonomicznych i finansowych, ale i politycznych.

Zdaje się, że silna grupa obalić chce obecny rząd i opanować sytuacyę.

Belgrad. Oficyalnie donoszą, że sprawa nabycia nowych dział dopiero w ostatnich dniach była przedmiotem konferencyi ministrów i zaprzeczają, jakoby minister skarbu, bawiąc niedawno w Berlinie, już się zaangażował w tej sprawie. Sprawa ta ostatecznie będzie załatwioną dopiero po zwołaniu skupczyny. Zaprzeczają również, jakoby co do tej sprawy istniały pewne różnice zdań wśród członków gabinetu.

Drobne wiadomości telegraficzne.

Wiedeń. Minister oświaty, dr Hartel, zatwierdził dra Stanisława Drobę, jako docenta prywatnego dla bakteryologii na wydziale medycznym uniwersytetu krakowskiego.

Budapeszt. Wiadomości tutejszych dzienników, jakoby prezydent ministrów, hr. Tisza, został czynnie znieważony, są nieuzasadnione.

Berlin. Komisya weryfikacyjna uznała wybór pos. Brejskiego do parlamentu za nieważny.

HUMOR.

Poezya i parasol.

Żył raz poeta bardzo nieszczęśliwy.

Wydał on już pięć tomów swoich wierszy, a mimo tego nie zwróciły one na niego uwagi publiczności.

Pewnego dnia ów nieznany wyszedł na ulicę z ogromnie starym i ogromnie wielkim parasolem — ludzie zaczęli się na niego oglądać, zrobiło się zbiegowisko.

Poeta pomyślał z goryczą:

— Pięć tomów serdecznej poezyi nie zwróciło na mnie uwagi publiczności, a uczynił to stary parasol.

5 **K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM**

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło **Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST. 80

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych** w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

W BAZARZE SPOŻYWCZYM

Michała Nodzeńskiego

Floryańska 40, obok hotelu Polskiego

1 funt **masła kuch.** b. dobrego 65 ct
1 „ wybornej **kapusty** kisz. 9 ct
Churut znakomita zupa szczawiowa cegiełka na 10 porcyj 10 ct
¼ funta **rydzów** kiszonych 9 ct
¼ „ najlepszej **oliwy nicej** 17 ct
marmolady, kompoty, konfitury miody prasne najlepsze i **najtańniej**. W niedziele i święta zamknięte. 68 1—5

Wóz ciężarowy

o dwóch dyszlach w dobrym stanie, tanio do sprzedania. 57 1-2

Łobzów l. 53, obok poczty

Na śluby

Powozy i Remizy do ślubów, chrztów, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 7

P. GUZIKOWSKI

Podzichów l. 18. Telefon 336.

Pianista

grający z werwą do tańca przyjmuje zamówienia na **zabawy prywatne** oraz na **prowincyę**.

Wiadomość: Juliusz Weindling, Lubicz 3, II. piętro, oficyna.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ul. św. Jana Nr. 30

Jak powstał

Kopiec Kościuszki

w Krakowie.

Rzecz zestawiona z dokumentów dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera.

Napisał Stanisł. Milkowski.

Wydał St. Cyrankiewicz.

Cena 6 halerzy.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ulica św. Jana Nr. 30

---

6 **W Pałacu Spiskim, Rynek główny**

do wynajęcia **sale na bale, pikniki i zabawy** towarzyskie. — Zgłoszenia na miejscu przed. poł. od 10-1 po poł. 3-4. 48—1

WILHELM FENZ

urządza w swoim magazynie Rynek, róg Szewskiej 48

WYSPRZEDAŻ tapet, szlaków, fryzów, lamperyi, towarów galanteryjnych i przyborów krawieckich. — Bardzo się P. T. Publiczności poleca.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tot Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Marvenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśna oraz wody [illegible] normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż [illegible] w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Telegram z Paryża

do Hofmanna, Sukiennice l. 17, w Krakowie. 1119 3—30

Dziś najmodniejsze tylko granaty.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca **IGNACY CYFRES** Kraków, Floryańska l. 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie! 15

Ciągnienie już 15 lutego 1905

„Loterya Kolejarzy Flugrad“

Główna wygrana **50000 K.** razem 9999 wygranych w sumie 125000 K.

Cena losu 1 korona.

Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach poczt., kolejow., kantor. wym. i w Biurze loter. Wiedeń, I. Gumpendorferstrasse 21.

Losy po koronie, 6 losów 5 K. 50 h., 11 losów tylko 10 kor., poleca

Kantor wymian Braci Eibenschütz

3 w Krakowie, Rynek główny 5 1—9

NA KARNAWAŁ

NA KARNAWAŁ

NA GWIAZDKĘ LUB NOWY ROK

KWIATY



żywe, zawsze świeże, które ułożone w gustowne wiązanki, **bukiety, koszyczki i żardynierki** są przez wszystkich mile widziane. Powyższe artykuły poleca Szan. Publiczności po bardzo przystępnej cenie.



SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

KAROLINY MICHALSKIEJ

Prace odznaczone medalem złotym z wystawy ogrodniczej w Krakowie 1898 r. — Dyplomem honorowym z wystawy Pracy Kobiet w Krakowie. 1917 1—5

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 23. Telefon 363.

Zamówienia wszelkie z prowin. uskutecznia odwrotną pocz.

NA KARNAWAŁ

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

34 wydaje 1—24

oprocentowane asygnaty kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

SCHAMPOOING PETROLE

39

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

Najmodniejsze woalki

PASKI i KRAWATY DAMSKIE,

Szale, wstążki, rękawiczki, boa

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anast. FRONCZ, KRAKÓW Floryańska 17.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką lwa poleca w wielkim wyborze

— MAGAZYN NOWOŚCI —

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

8 Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412